

Strach przed Rosją

W poniedziałek 11 listopada, w czasie Marszu Niepodległości, spłonęła budka policyjna przed ambasadą Rosji. Jak się okazało, ambasada nie była chroniona przez policję. Podpalono też, już po raz szósty, konstrukcję tęczy z kwiatami na placu Zbawiciela w Warszawie. We wtorek w Moskwie poleciały race i świece dymne na teren polskiej ambasady. Na miejscu była kamera i milicja, która grzecznie odprowadziła sprawców do radiowozów. W czwartek we wsi Janków Przygodzki, koło Ostrowa Wielkopolskiego, eksplodował rurociąg z gazem, zabijając dwie osoby, raniąc 13, niszcząc w płomieniach 12 budynków. Jaki scenariusz dopiszą następne dni?

Nie ma odpowiedzialnego za brak zabezpieczenia rosyjskiej ambasady przed atakami chuliganów, prowokatorów, terrorystów. Minister MSW Bartłomiej Sienkiewicz nie czuje się winny, choć krytykują go nawet koledzy z jego własnej partii. Nie wiadomo, kto konkretnie podpalił łuk z tęczą. Być może zrobili to ludzie ze środowisk LGBT (lesbijki, geje, biseksualiści, transgenderowcy), którzy tęczę zawłaszczyli jako symbol ich ruchu. A może podpalił ją wykonawca konstrukcji, licząc na kolejny remont i pewne pieniądze od władz miasta. W Moskwie zaś szybko zidentyfikowano atakujących racami polską ambasadę. Okazali się nimi działacze radykalnego ruchu narodowego „Inna Rosja”, choć dla nas, skoro wywiesili transparent o treści „Rosja od Warszawy do Port Artur”, powinni się nazywać „Ta sama Rosja”. Eksplozja gazu w Jankowie Przygodzkim zabiła

dwóch robotników wykonujących jakieś „roboty ziemne”. Potężny ogień odciął miejsce wybuchu na odległość wielu metrów, ale nie przeszkodziło to MSW w wydaniu komunikatu, że przyczyną eksplozji było prawdopodobnie rozszczelnienie się gazu. Brzmi to jak końcowy raport Komisji Jerzego Millera badającej katastrofę smoleńską. Samolot rozbił się, ponieważ upadł na ziemię, wykonując wcześniej beczkę po utracie lewego skrzydła. Albo jak opis wypadku w relacji Edmunda Klicha, polskiego akredytowanego w rosyjskiej komisji gen. Tatiany Anodiny, który na pytanie dlaczego skrzydło się urwało, odpowiedział – „jak walnęło, to się urwało”.

Trzeba koniecznie zajrzeć do książki płk. Andrzeja Kowalskiego pt. „Rosyjski sztylet. Działalność wywiadu nielegalnego”.

Sławomir Cenckiewicz, autor „Długiego ramienia Moskwy”, pisze o niej, że zaprezentowane przez autora wnioski są niepokojące, gdyż Rosjanie dysponują wciąż sprawnym aparatem wywiadowczym, który w realizowanej przez nich „geopolityce rurociągów” odgrywa istotne znaczenie. Książkę rekomenduje też prof.

Andrzej Zybortowicz – były doradca ds. bezpieczeństwa państwa śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a tytułowy „sztylet” to miecz Dymitra Pożarskiego, bojara, który w XVII wieku stanął na czele powstania wymierzonego w Polaków po zajęciu przez nas Kremla. Za czasów ZSRR miecz znajdował się w herbie KGB i choć zmieniono dziś jego nazwę na FSB, pozostał w nowym znaku graficznym tej organizacji.

Podstawowy błąd w postrzeganiu współczesnej Rosji polega na niedocenianiu znaczenia, jakie w tym państwie odgrywa agentura, milicja i resorty siłowe. To one tworzą rosyjską wizję świata, w której dla Polski, jak się okazuje, nie ma miejsca. Tak twierdzi główny ideolog i doradca rosyjskich generałów Aleksander Dugin. „Jeżeli Polska będzie się upierać przy zachowaniu swojej tożsamości, to nastawi wszystkich wobec siebie wrogo i po raz kolejny stanie się strefą konfliktu(...) To położenie na granicy między Rosją a Niemcami sprawia, że zawsze w historii będzie występował problem rozbiorów Polski pomiędzy Wschód i Zachód”.

Działaczy „Innej Rosji” ukarano dwutygodniowym aresztem za czyn zakwalifikowany jako chuligański. Dwóch podpalaczy budki naszego policjanta przed ambasadą Rosji w Warszawie skazano na 3 miesiące więzienia. W imieniu Polski przepraszała Rosję prezydent, premier, minister spraw zagranicznych, a także niektórzy celebryci . Z kolei ze strony Rosji przyszły jakieś wyrazy ubolewania od posła rosyjskiej Dumy. Już w tym widać kompletną asymetrię we wzajemnych stosunkach dyplomatycznych. Bo Rosji w Polsce nauczono się bać. Strach przed Rosją w Polsce najwyraźniej wkomponowany jest w nasze wielowiekowe relacje pana i jego niewolnika. „Towarzystwo dziennikarskie”, zawodowa organizacja ludzi z Gazety Wyborczej i innych prorządowych mediów, niepokodzonych z faktem, że szefem SDP został Krzysztof Skowroński, dla których zarząd SDP jest „przybudówką PiS-u”, wysłało już „List do cara” z

przeprosinami i donosem: „Ci sami nacjonalistyczni chuligani, którzy z nienawiścią zaatakowali przedstawicielstwo Waszego państwa, z taką samą nienawiścią atakowali też tych Polaków, których uważają za swoich ideologicznych wrogów”. No cóż Blumsztajnowi i innym należy przypomnieć historię KPP, polskich towarzyszy na usługach Sowietów, których zlikwidował Stalin, także za to, że zbyt mało energicznie wprowadzali w Polsce komunizm.

Wojciech Reszczyński

376Nasza Polska 19.11.13